

„Polska 1980-1982: międzynarodowy kryzys, międzynarodowe uwarunkowania” – to tytuł konferencji, jaką w Warszawie i Jachrance, od 8 do 10 listopada organizuje Instytut Studiów Politycznych PAN, Woodrow Wilson Center (Waszyngton) i National Security Archive (także Waszyngton). Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce nadal wywołuje wiele kontrowersji. Poniżej zamieszczamy nieznaną tekst dokumentu wywiadu wojskowego NRD i artykuł historyka Tomasza Mianowicza.

Rada Ministrów
Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Ministerstwo Obrony Narodowej
Szef Zarządu Wywiadu

dn. 25.09.1981

Tajne specjalnego znaczenia
GVS-Nr A 483 870

Zastępca Ministra
i Szef Sztabu Generalnego

Pozwólcie, że przedstawię Wam wewnętrzną informację attache wojskowego NVA w Warszawie, któremu polecono jej dalsze uściślenie.

Grupa czołowych generałów Wojska Polskiego przedstawiła generałowi armii Jaruzelskiemu ultimatum następującej treści:

Do dnia 05.11.1981 ma on wprowadzić zdecydowane kroki przeciwko kontrrewolucji w celu zabezpieczenia podstaw socjalizmu. W przeciwnym razie dokonają swego rodzaju puczu dla ratowania socjalistycznego państwa.

Termin ten wynika z faktu, że przez wcielanie nowego poboru obniża się sprawność bojowa Wojska Polskiego i zmniejsza się jego możliwość działania. Sytuacja polityczna w PRL zmusiła generałów do tego kroku, a zachęciły ich do tego oznaki (świadczące o tym), że generał armii Jaruzelski zdystansował się nieco do Kani i Barcikowskiego. Do tego przyczyniły się także jego kontakty z dowódcą armii sowieckiej. W PRL powstał silny postępowy ruch skierowany przeciwko towarzyszowi Kani.

Ruch ten kieruje się przeciwko bezwarunkowemu trzymaniu się linii promowania i „kieruje się” przeciwko niekiedy brutalnemu tłumieniu odmiennych opinii wśród kierownictwa i funkcjonariuszy partii.

Konkretną manifestacją tego ruchu miało być przeprowadzone konspiracyjnie zbieranie podpisów wśród delegatów na IX nadzwyczajny zjazd partii, w celu żądania natychmiastowego przeprowadzenia IV plenum KC i zwołanie na nim X zjazdu partii.

Spośród 1956 delegatów ponad 1000 miało podpisać to żądanie.

Zjazd partii miałby ustalić nową strategię i taktykę PZPR po I krajowym zjeździe „Solidarności” oraz zająć stanowisko wobec obecnego kierownictwa partii. Jako ewentualną alternatywę wobec Kani wymienia się jako pierwszego sekretarza Grabskiego lub Olszowskiego.

Towarzysz Kania hamował dotychczas wszelkie inicjatywy w tym kierunku. Niekiedy popada w nastroje depresyjne.

Gregori
Generał dywizji

Pucz genei

Informacja, jaką Fritz Streletz, wice-minister obrony NRD otrzymał 30 września 1981 roku od Theo Gregoriego, szefa wywiadu wojskowego Narodowej Armii Ludowej (NVA), jest z wielu względów materiałem arcyciekawym. Już z uwagi na fakt, że dostęp do polskich dokumentów, dotyczących burzliwego okresu wczesnych lat osiemnastu, jest bardzo ograniczony, materiały z archiwów państw sąsiednich nabierają wyjątkowego znaczenia.

Szczególna rola przypada archiwaliom NRD, te bowiem – ze względu na polityczne zmiany w Niemczech – są w zasadzie bez ograniczeń dostępne dla historyków i dziennikarzy (wyjątek stanowią materiały Ministerstwa Spraw Zagra-

nicznych NRD, przejęte przez boński Auswärtiges Amt.) Właśnie z tego powodu dokumenty władz NRD są najważniejszym źródłem archiwalnym do okresu działania „pierwszej” „Solidarności” i wydarzeń poprzedzających wprowadzenie stanu wojennego.

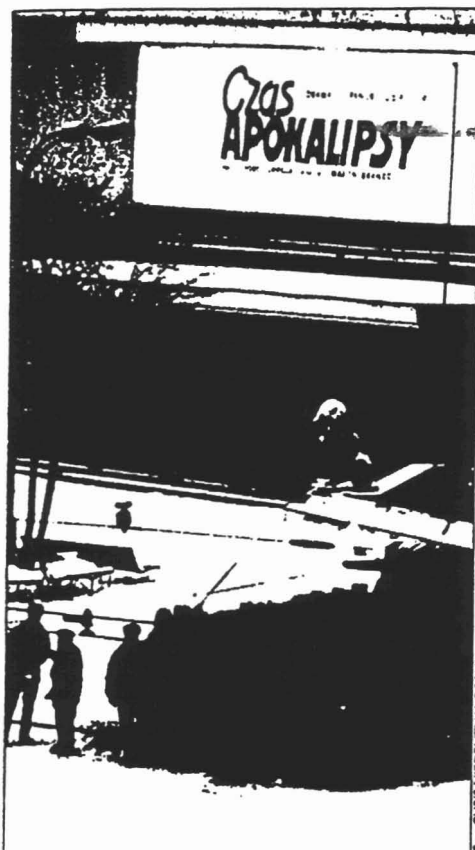
Lata 1980-81 będą bez wątpienia długo jeszcze przykuwać uwagę opinii publicznej, będą przedmiotem polemik i kontrowersyjnych interpretacji. O zainteresowaniu tematem świadczy popularność literatury wspomnieniowej, pisanej przez uczestników wydarzeń. W nieunikniony sposób relacje te są – w najlepszym przypadku – subiektywne i tym bardziej zasługują na krytyczną analizę.

Większość wydarzeń, o których pisze generał Gregori, powołując się na attache wojskowego NRD w Warszawie, jest w zasadzie znana z innych źródeł, choć wiedza o nich w Polsce wydaje się raczej fragmentaryczna. Generał Wojciech Jaruzelski wspomina wprawdzie o działaniach różnych orientacji w czasie IX zjazdu PZPR, ale czyni to w bardzo zwoalowanej formie, pisząc jedynie o „ciemnych kulisach” zjazdu i o „walkach podjazdowych”. Walory literackie pisma Gregoriego ustępują co prawda wspomnieniom Jaruzelskiego, szef wywiadu wojskowego NRD jest za to bardziej konkretny.

Szczególne znaczenie prezentowanego dokumentu wynika z faktu, że rzadkością są materiały archiwalne, dotyczące tworzenia w strukturach wojskowych nieformalnych grup, które w dość radykalnej formie – informacja mówi o groźbie puczu – starają się zasadniczo zmienić sytuację polityczną w kraju. Na temat ultimatum grupy generałów, postawionego Wojciechowi Jaruzelskiemu, nie znajdziemy informacji w literaturze wspomnieniowej. Jednak liczne dokumenty z archiwów NRD, powołując się często się na dowódców sowieckich, przynoszą dane na temat sytuacji w polskiej armii. Trudno wszakże o jednolity obraz.

W kwietniu 1981 roku w rozmowach z marszałkiem Wiktorem Kulikowem Stanisław Kania twierdził, że polska armia „z trudem gotowa jest wypełnić zadania”.

ntów?



FOR: CHRIS NIEDENTAL/FORUM

rownicznych kadr Wojska Polskiego: Florian Siwicki – w decydujących sprawach sprawia wrażenie bezradności; Eugeniusz Molczyk – jest „pozytywny”, ale spychany na dalszy plan; Józef Baryła – lojalny towarzysz, ale nie rozwija własnej aktywności; Ludwik Janczyszyn – popierał najpierw „Solidarność”, ale nagle zmienił stanowisko. W opinii Kulikowa „najbardziej postępowym wojskowym” był dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego generał Włodzimierz Oliwa.

Rok 1981 – to okres raptownie malejącego zaufania do kierownictwa PRL ze strony „bratnich partii”. Manewry „Sojuz-81” przedłużono wprawdzie na życzenie Kani i Jaruzelskiego, ale kolejną prośbę o przedłużenie ćwiczeń odrzucono.

– Polscy towarzysze reprezentują pogląd, że inni mają za nich wykonywać zadania – skarżył się Kulikow w rozmowie z dowódcami NVA Heinzem Kesselrem i Fritzem Streletzem.

Kani ze stanowiska szefa PZPR, długo brakowało jednak odpowiedniego kandydata na następcę. Dopiero zdystansowanie się generała Jaruzelskiego do pierwszego sekretarza, o czym wspomina Gregori, a co znane jest także z innych źródeł, rozwiązało ten problem. Członek sowieckiej speckomisji do spraw Polski, sekretarz KC KPZR Konstanty Rusakov przedstawił szczegółowo w rozmowie z Erichem Honeckerem 21 października 1981 roku rolę, jaką Moskwa odegrała w wymianie przywódcy PZPR.

Kandydata wytypowano właśnie dlatego, że „w ostatnim czasie w postawie Kani i Jaruzelskiego w zasadniczych sprawach zaznaczyły się różnice. Jaruzelski był w większym stopniu gotów zdecydowanie wystąpić przeciwko kontrrewolucji”.

Pozostawały tylko problemy techniczne: „pozytywne siły” w PZPR poparły propozycję sowiecką w sprawie wyboru Jaruzelskiego. Potem porozmawiano z nim samym.

„Długo się wahał i nie chciał się zdecydować. Dopiero po tym, jak porozmawiali z nim dobrzy polscy towarzysze, wyrażał zgodę i czwarte plenum dokonało jego wyboru. Ratunek PRL – kończył Rusakov – wymaga zdecydowanych środków przeciwko kontrrewolucji. Jaruzelski zgodził się na takie środki”.

W tym kontekście łatwiej zrozumieć treść pisma Gregoriego. Powstało ono 25 września – trzy tygodnie przed IV plenum. Dla zastosowania „zdecydowanych środków” konieczne było, aby generał Jaruzelski objął także funkcję pierwszego sekretarza. Aliści na radykalne działania trzeba było jeszcze poczekać. Wiadomo że przyczyną zwłoki była niepewność generała w sprawie pomocy sojuszników na wypadek, gdyby polskie siły nie zdołały poradzić sobie same; brak zaufania na linii Warszawa-Moskwa był obustronny. Jednakże naciski ze strony „zdrowych sił” w szeregach PZPR i wojska przyczyniły się bez wątpienia do podjęcia zdecydowanych kroków w formie stanu wojennego.

Rezydent KGB w Warszawie generał Witalij Pawłow wspomina, że większość sił MSW i MON-u opowiadała się za szybką i zdecydowaną akcją. Także meldunek attaché wojskowego NRD w Warszawie z początków grudnia 1981 roku oparty na informacjach uzyskanych od attaché wojskowego ZSRR, mówi wyraźnie o naciskach ze strony polskiej armii, które przyczyniły się do tego, że generał Wojciech Jaruzelski zdecydował się przeprowadzić akcję

General armii Wojciech Jaruzelski:



FOR: KRZYSZTOF WOJCIK/FORUM

W przytaczanym meldunku, podobnie jak i w omawiającym go artykule, obok informacji prawdziwych znalazły się wiadomości błędne i wręcz bala-mutne. Faktem były na przykład poważne kontrowersje w partii i jej kierownictwie, a także wśród części kadry Wojska Polskiego, w sprawie stosunku do „Solidarności”. W ostrej, otwartej formie ujawniły się one już w czerwcu 1981 roku, podczas dyskusji nad listem KPZR. Radykalnie wypowiedzieli się wówczas generalowie Eugeniusz Molczyk i Włodzimierz Sawczuk, którzy nie byli odosobnieni w swoich poglądach. Nic mi jednak nie wiadomo o ultimatum postawionym mi przez grupę generałów, ani o zebraniu podpisów ponad połowę delegatów na IX Zjazd domagających się zmiany kursu i odejścia Stanisława Kani.

W owym czasie nie „dystansowałem się” do niego, a swój pozytywny stosunek do ustępującego I sekretarza oraz zapowiedź kontynuacji dotychczasowej generalnej linii, przedstawiłem publicznie przejmując jego funkcję.

Z Kazimierzem Barcikowskim pozostawałem i pozostaję w przyjacielskich stosunkach, także w sensie wspólnoty poglądów, a w owym czasie to on właśnie rekomendował mnie na stanowisko I sekretarza.

„Rewelacją” w gatunku tych, które już wielokrotnie były prostowane, jest twierdzenie, że manewry „Sojuz-81” wiosną 1981 roku przedłużono na Stanisława Kani i moją prośbę. W rzeczywistości wraz ze Stanisławem Kanią w czasie spotkania w Brześciu z Andropowem i Ustinowem postulowaliśmy w nocy z 3 na 4 kwietnia o ich jak naj-szybsze zakończenie.

Moja ocena NRD-owskiego dokumentu sprowadza się do tego, że znacznie lepiej przedstawia on atmosferę niż fakty. Na jego treść wpłynęły niewątpliwie oczekiwania odbiorców, a kierownictwo NRD, z oczywistych, również geopolitycznych, względów sytuację w Polsce uważało za najwyższe zagrożenie.

Pismo generała Gregoriego jest – jak się zdaje – pierwszym publikowanym dokumentem, który przynajmniej w pewnym stopniu ujawnia, w jaki sposób naciski te wywierano.

TOMASZ MIANOWICZ

Autor jest historykiem i krytykiem literackim, współpracownikiem pisma „Kultura” i „Nasze